

SŁOWO

WILNO, Wtorek 23 września 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Administracji 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży det. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DAHRÓWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Śniłowska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
ST. GWIECZ — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Mówmy wyraźnie...

Przeprowadzmy pewną analogię hipotetyczną, by sobie lepiej wyjaśnić nastroje miejscowe wobec zawilego zagadnienia.

Ostre i głębokie były przeciwieństwa narodowo-wyznaniowe do chwili t. zw. emancypacji katolików w roku 1829 na ziemiach Wielkiej Brytanii i Irlandii. Tradycja ich nie wygasła aż do najnowszych czasów. Gdy Irlandia uzyskała po wojnie dominującą niezależność — północna jej część — nasycony duchem anglo-protestanckim Ulster oderwał się od macierzy, utrzymując, milszy mu, związek z Anglią. Irlandczycy to naród porywczy, zapalny, przywykły walczyć w sprawach narodowych bronią o znacznie szkodliwszym ostrzu jak pióro, większej sile wybuchowej niż kałamarz. Gdyby miało miejsce w Irlandii to samo, co miało miejsce w Kościele, to Irlandia byłaby w chwili obecnej, zapoczątkowała w Irlandii akcję misyjną dla nawrócenia Ulsteru i Anglii a w celu łatwiejszego pozyskania oświeceniów, wprowadziłby tam nowy obrazek anglikański, rozpoczynając krzewienie jego na narodowo zagrożonych północnych rubieżach Irlandii... wolno przypuszczać że wywołałoby to żywiołowy sprzeciw Irlandczyków, groźny, jak wybuch Krakatoa lub ostatnie trzęsienie ziemi włoskiej — zachwiałoby się niejedno mur, nastąpiłby rozlew cenniejszego, jak atrament płynu. Komu irlandzkie stosunki i nastroje nie są zupełnie obce ten wymowę tego porównania odczuć zdoła. Albo wyobraźmy sobie groźny rumor, jakby powstał w Italii faszystowskiej, gdyby Kościół uмышленy w ten lub inny sposób spódliział niemieckiemu risorgi mento w dzisiejszym Tyrolu włoskim. Jakby zaważał naród francuski, gdyby w Alzacji wprawdono pewne, szczególne niemieckie nabożeństwa, rozpowszechniano modlitewniki niemieckie, ad captandum benevolentiam Germaniae? My przyjmujemy podobne sprawy z odpowiednim spokojem i niewolno nam wkraczać na manowce nieprzyjacielskich przeciwników z powagami Kościoła, wszakże zastrzeżenia swoje wypowiadać winniśmy a głos obywatela świeckiego choćby pozbawiony wtóru niemiełego szczeru, także na uwagę zasługuje.

Jeśli poczynania unijne na ziemiach naszych wywołują szereg zastrzeżeń, to na akcję wobec wielkiej Rosji czyli szerzej pojętą należy patrzeć z pełnym i zupełnym współczuciem. Powodzenie jej zbliżyłoby ten naród z Europą, ułatwiłoby usunięcie szeregu nieporozumień i kamieni obraży odwiecznych. Jeno złudzieby ulegałoby wierzyć w szybki i pomyślny rozwój wypadków.

Na błędny tor byłby nastawiony rozum Siemaszki, wszakże przenikliwość i bystrość odmińmy mu nie można. Usuwanie „tacińskich naleciałości” z nabożeństwa unickiego przeprowadzał, jakoby dla przywrócenia mu pierwotnej właściwej formy, w gruncie rzeczy był to zrównanie w oczach ludu z nabożeństwem prawosławnym, byłby żadnej w nich różnicy dojrzeć nie umiał Teoria srogiego i wrogiego staryszyna znalazła zastosowanie, przy zamierzonej odbudowie wschodniego Kościoła za dni naszych. Nabożeństwo w nowej formie nie jest starym, unickim, jest ono w granicach możliwości kopia ruskosko-prawosławnego. Forma obrządku jest tak ujęta, że zmiana treści jego, dla przeciętnego laika, zostaje niedostrzegalną. Obiecując to metoda, ułatwiająca zwrot ku zachodowi i odwrót.

Podobne postawienie sprawy jest niewątpliwie pojęciem dla szerszej grupy, na szczytach emigracyjnej inteligencji rosyjskiej, która znalazła upragnioną przystań dla skołatanego nysłu w zjednoczeniu z Rzymem. Mile brzmią jej głosy w Rzymie, jeno w Moskwie nikt nie słyszy i bodaj słyszeć nie pragnie. Graupa ta jest niestety szczerpłą i pozbawioną wszelkich wpływów na Rosję. Miarodajny głos w tych sprawach posiadają ludzie o zgola odmiennym światopoglądzie, żelazni wrogowie Kościoła powszechnego, przeniknięci rdzą nienawiści do Zachodu i jego kultury. Myśl zachodu pozostanie im obcą, choćby ubrana w najautentyczniejsze szaty wschodnie. To stara szkoła świętobliwego synodu z epoki jaskiniowej... czy też przedwojennej. Cerkiew prawosławna wykonywa swobodnie swój obowiązek według własnego uznania i upodobanych wzorów i niestety do potwierdzenia ich przez Kościół katolicki szczególnej wagi nie przywiązuje. Niewzrusza się obdarzony, gdy go ofiarodawca obdarza jego bezsprzeczną własnością. Zresztą rdzeń sporu nie

w zewnętrznych formach tkwi ukryty, lecz w ośnowach Cerkwi rosyjskiej. zwrócić się znowu do pomocy porównania by to sobie należyte uprzytomnić.

Gdyby Polska była znacznie jeszcze potężniejsza niż nią jest obecnie i w ten sposób uмышленi przemówi do swego sąsiada ze wschodu. „Pełni jesteśmy dobrych dla wasuczuć, bośmy braćmi — choć od wieków powaśnieni — czas już usunąć stare niesteśmy otoczeni, my i wy. Z zachodu jesteśmy dobrych dla was uczuć, zośporozumienia. Światem wrogów jedziejewo swe posłannictwo poczytuje uznanie Słowian i rozszerzenie ich kosztów, sfery swoich wpływów na wschód. Na wschodzie dalekim świat mongolski groźnie głowę podniósł. Tyl ko zjednoczone siły nasze wrogim mocom sprostać zdołają. Niech więc wybijcie godziną pojednania”.

„Chcąc dać dowód naszej względem was przyjaźni, stwierdzamy: nie mamy żadnej pretensji do Moskwy z całym jej obszarem rdzennych ziem rosyjskich, ofiarowujemy ją wam i uznajemy za waszą własność bezsprzeczną. Jest to dar wielki i wspinałomyślny, nikt chyba temu nie zechce zaprzeczyć. W zamian za to i wy będziecie musieli uczynić pewne ustępstwa. Widzimy pewne wady i błędy w waszym ustroju państwowym i narodowym, te będziecie musieli poprawić, o tem pomówimy. Również uznacie Polski pierwszeństwo i zwierzchnią władzę, jako zasadniczy nieodzowny warunek wszelkiego porozumienia”. Wątpić wolno, czy podobny program wywołałby życzliwy odzew w umysłach rosyjskich mężów stanu.

Pycha cesarzów bizantyjskich i ich nadwornych patriarchów była bodaj źródłem rozłamu w odległej przeszłości, niechcieli uznać wyższości następców Piotra św. Tradycja ta przetrwała wieki, wżarła się w naukę, zasady, w cały światopogląd hierarchów prawosławnych. Obecnie ich pokoleńskie skostniałe w tej niechęci niezdolna wytłamać się z pod jarzma wielowiekowych przesądów. Na tym punkcie porozumienie zawsze było trudnym i do dziś dnia pozostało najtrudniejszym. Nie zdobędą ich serca zewnętrzne przemiany, nie uznają za brata księ dza, ubranego w nieskazitelne szaty wschodnie, póki się on nie wyrzeknie — w ich oczach błędnego — o posłuszeństwie zwierzchniej władzy Kościoła powszechnego. — Ojcu św. W tem rdzeń sporu i treść główna rozłamu od wieków.

Ogłębienie, wytrwale i śmiało krocząc winien, kto do wysokiego dąży celu, zawsze trudnego do osiągnięcia. Wielka a dobra sprawa warta jest poświęceń. Ku zjednoczeniu Kościoła wschodniego dąży dziś Rzym, największa, najwznioślejsza potęga moralna na świecie, współpracować z nią jest wskazane, jest konieczne. O ile dostrzegamy błąd w szczegółach wielkiego zamierzenia, podnosimy głos winniśmy. Rzucanie podwalin pod zamierzony, potężny gmach Kościoła rosyjskiego, w granicach Rzeczypospolitej, byłoby czynem niegodnym i broni się przeciwko temu musimy, wszakże niepowinno to nas zrażać do całokształtu wielkiej sprawy.

Na kraniec świata wysłał Rzym mężów zaufania, prowadząc swą pracę w rozmaitych kierunkach. Niezawszę z własnego wyboru, czasem jako żołnierz karny, wskutek nakazu zgóry, przyjmując kapłan rzymsko-katolicki obrządek wschodni, poświęcając swoje umiłowania dla dobra sprawy. Akt poświęcenia i posłuszeństwa, godny uznania, przyjmują często ludzie małoduszni niechętnym wzruszeniem ramion. To wielki błąd. Widujemy księży katolickich Francuzów, Holendrów, na wzór wschodni odzianych, którzy przyjęli ten obrządek, lecz nie zachwiali się z tego powodu ani Francja, ani Holandia, ani Kościół rzymsko-katolicki.

Dreszcz zgory porusza periodycznie pisma nasze w Krakowie, w Warszawie nawet w Wilnie, z powodu działalności protonatorjusza apostołskiego, obrządku wschodniego, ks. Abrantowicza, który podważa, jakoby był! Polski z kranców ładu starego, z odległego od nas, o dziesiątek kilometrów, Chabina. Podobno skłonił kilka polskich zakonników do przyjęcia obrządku wschodniego, a dzieci polskie, do odświeżania chóru na nabożeństwie rosyjsko-katolickim. Doprawdy, że powinniśmy być w stanie ponieść podobne ofiary dla wielkiej akcji misyjnej, na wzór innych narodów. Nie możemy odżegnywać się od nich, je-

Pakt Endecji z Centrolewem

WARSZAWA, 22. IX. (tel. wł. Słowa). Dziś po kilkutygodniowych pertraktacjach zawarte zostało porozumienie wyborcze pomiędzy 5 stronnictwami Centrolewu i Stronnictwem Narodowym. Porozumienie obejmuje blok wyborczy i wystawienie wspólnych list kandydatów na terenie 3 województw Małopolski Wschodniej t. zn. we wszystkich okręgach położonych na wschód od Sanu.

Porozumienie obejmuje następujące okręgi: Lwów—miasto, Lwów—powiat, Stryj, Sambor, Stanisławów, Tarnopol i Złoczów. We wszystkich tych okręgach ustalono kolejność kandydatur na listach z ramienia poszczególnych stronnictw tworzących blok.

W okręgu Lwów—miasto na pierwszym miejscu znajduje się przedstawiciel Endecji na drugim — P.P.S., na trzecim — endecji i tak naprzemiennie. W innych okręgach prowadzić będą listy przedstawicieli tego stronnictwa które posiada w danym okręgu największą sferę wpływów.

Wiadomość o zawarciu bloku pomiędzy ultra katolickim stronnictwem Narodowym i stronnictwami z którymi ze względu na odrzucenie programu religijnego nie mogła pójść nawet Chrześcijańska-demokracja, wywołała w kołach politycznych popierających dotąd Endecję przysięgnięcie. W Warszawie ukazały się dodatki nadzwyczajne wydane przez Dzień Polski odnoszące o zawarciu tego bloku.

Czołem kandydaci bloku sjonistycznego

WARSZAWA 22.IX (tel. wł. „Słowa”). Na liście państwowej zjednoczonego bloku sjonistów kandydował na pierwszym miejscu b. poseł Grunbaum, na drugim prezes warszawskiej organizacji sjonistycznej dr. Lewittse, a na trzecim prezes małopolskiej organizacji sjonistów dr. Rozmaryn.

Debaty nad sprawami mniejszościowemi

MIN. ZALESKI ZWALCZA NIEMIECKI PROJEKT REZOLUCJI.

GENEWA. PAT. — Na poniedziałkowym ranem posiedzeniu 6-jej komisji w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad częścią raportu sekretarza generalnego, dotyczącą wykonania opieki nad mniejszościami. Wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o naradzie państw Małej Ententy, Polski i Grecji, która miała miejsce wczoraj w hotelu les Bergues. Wiadomem było, że na konferencji tej ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili zupełną jednogłośność poglądów co do tego, ujawnionych przez delegata Niemiec na 6-tj komisji i uzgodnili raz jeszcze stanowisko swoje w dalszym ciągu tej debaty.

Najpierw dłuższe przemówienie wygłosił delegat Grecji, wyjaśniając cele, dla których traktatowa ochrona mniejszości została wprowadzona. Następnie zabrał głos p. minister Zaleski.

P. minister zaznaczył, że przemówienie delegata Niemiec zmusza go do zabrania głosu.

Pan Koch-Weser, — mówił minister kładąc nacisk na fakt, że połowa petycji, otrzymanych przez sekretariat, została uznana za nie do przyjęcia, wyciągał z tego wniosek, że Liga Narodów powinna być pod tym względem możliwie liberalna. Otoż fakt ten nie jest nowy. Komitet utworzony przez Radę w marcu 1929 r. oświadczył dobitnie w swym raporcie, że połowa 300 petycji, otrzymanych od września 1921 roku, została uznana jako nie do przyjęcia.

Ku mojemu wielkiemu zdumieniu, znajduję się nagle wobec tego rodzaju rezolucji, którą delegat niemiecki proponuje sprawozdawcy do jego raportu. Wydało mi się, że p. Koch-Weser, uciekając się do tej niezwyklej procedury, usprawiedliwiał fakt ten, że tekst jego stanowiłby streszczenie wymienionych w czasie dyskusji zdań. O ile tak w istocie jest, w myśl naszego niemieckiego kolegi, muszę ze swej strony odnieść się do tego punktu zrobić jaknajbardziej stanowcze zastrzeżenie. Sądzę tu przeciwnie, że opinia większości jest wyraźnie przeciwna tendencji, wyrażonej w tekście delegacji niemieckiej. Tekst ten zawiera, poza dość znanymi, względem natury politycznej, widoczną krytykę działalności Rady i Sekretariatu w dziedzinie ochrony mniejszości oraz sugestję, dającą do wprowadzenia zmian do obecnej procedury. Nie może ona być, moim zdaniem, wzięta pod uwagę przez sprawozdawcę.

Nie wątpię, że delegacja niemiecka, po wygłoszeniu tu przed nami kilkakrotnie deklaracji, przepojonych troską tak szczerą i pieczołowitą jak szlachetną w stosunku do mniejszości, oświadczy nam niezłownie, że rząd Rzeszy gotów jest natychmiast podpisać traktat mniejszościowy, gdzie zobowiązuje się poddać całkowicie wszystkim przepisom będącym w mocy procedury w dziedzinie ochrony mniejszości. Jestem pewien, że dla sprawy mniejszości, oronionej z takim zapalem przez p. Koch-Wesera, taki akt rządu niemieckiego stałby się nowym i rzeczywiście dobroczynnym bodźcem.

W odpowiedzi ministrowi Zaleskiemu zabrał głos min. Cudrius. — Następnie przemawiał jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz i wreszcie Briand.

W pięknym przemówieniu Briand podniósł szlachetny cel opieki nad mniejszościami, przypominając, że opieka ta stanowi nowość w życiu politycznym Europy i znaczną poprawę w stosunku do czasów przedwojennych.

Mówiąc o debacie, jaka rozwinęła się na 6 komisji, Briand ostrzegł przed zgubnymi skutkami, jakie może wywołać. Krytyka, jakiej oddał delegat Niemiec działalność sekretariatu generalnego i Rady w sprawach mniejszości, wywołuje nieumiejętne wrażenie, że opieka ta nie jest wykonywana. Krytyka ta zmniejsza zaufanie, z jakim mniejszości odwołują się do Ligi, wzniesła zarzewie bunotu mniejszości przeciw własnemu państwu. Dalej Briand cytując ustęp mowy Stresemanna z sesji Rady, gdzie niemiecki minister spraw zagranicznych twierdził, że pierwszym obowiązkiem mniejszości jest lojalność wobec państwa.

Fantastyczne pogłoski, „Berl. Tageblatt” u“

WARSZAWA. (Pat). W związku z artykułem „Berliner Tageblatt” z dnia 21 b. m., zawierającym fantastyczne informacje o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich w Piki-liskach w Warszawie z udziałem ks. Urbanowicza z Ameryki, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że rewelacje „Berliner Tageblatt” pozbawione są wszelkich podstaw i nie-godne za prawdą.

śli odrzucamy od siebie zarzut, żeśmy ulomnym jest człowiek, nawet suk-nia kapłańska nie zabezpiecza go od błędów, ale noszący ją szczerzytnie, mający i mądry na szczególne zasługujące zaufanie. Takim jest ks. Abrantowicz Białorusin. Otrąbianie za wroga obywatela innej narodowości dlatego, że ma miluje, jest najgłupszym i naj-szkodliwszym sposobem tworzenia sobie wrogów. Można miłować swoją narodowość bez nienawiści do sąsieda pobratymca. Kult nienawiści wywołał rzeź wielkiej wojny i z niego dziś czerpie życiodajne soki bolszewizm rosyjski. Czujnie śledząc bieg sprawy, zawsze gotowi do obrony zagrożonych placówek, oczyszczamy z niej serca nasze.

PIKILISZKI, p. KOSMOWSKA i MARSZAŁEK SEJMU

Minister Staniewicz ogłosił w „Dzienniku” wyjaśnienie do co folwarku Pikiliszki. Wyjaśnienie to nie przynosi zresztą niczego specjalnie nowego. Marsz. Piłsudski nie skorzystał z prawa o osadnictwie wojskowym, lecz w swoim czasie kupił osadę Świętniki niedaleko Wilna. Przeprowadzono szosę koło Świętnik i miejscowości ta straciła charakter cichego ustronia, o Marszałkowi chodziło. Minister Staniewicz wydzielił więc z majątku Pikiliszki obszar równowartościowy Świętnikom i nastąpiła zamiana. Minister Staniewicz zaznacza, że w czasie tej transakcji Marsz. Piłsudski specjalnie upominał się o to, aby wszystko odbyło się ściśle według istniejących przepisów.

Być może echem tego, iż prasa opozycyjna zaczęła pisać potwarze o

Tryb życia uwiezionych b. posłów

Prokurator, Michałowski udzielił jednemu z pism wywiadu w związku z wiadomościami, szerzonymi przez prasę opozycyjną, jakoby b. pisłowie, umieszczeni w Brześciu Litewskim doznawali brutalnego traktowania.

Na wstępie pada pytanie o słynną baszę więzienną.

— Uporczywa ta pogłoska — oświadcza prokurator — mimo stanowczego jej zdementowania, pojawia się bezustannie.

Otoż raz jeszcze kategorycznie stwierdzam, że żadnej baszy w Brześciu nad B. wogóle nie ma.

Aresztowani posłowie osadzeni zostali w jednym ze skrzydeł więzienia wojskowego.

„Więzenie wojskowe w Brześciu n. B. — mówi dalej p. prokurator — jest zupełnie przeciwnym arestem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten sam, co i w innych więzieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych w podobny sposób, jak i dla innych aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnym.

W dalszym ciągu p. prokurator Michałowski prostuje plotkę, jakoby b. posłowie siedzieli w celach pojedynczo, siedzą oni po dwu w jednej celi.

Nieprawda jest także, że w czasie spaceru każdego z b. posłów eskortuje specjalny wartownik. Spacer aresztowanych odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami i bez żadnych specjalnych obostrzeń w tym kierunku.

Pisze się wiele o środku przeciwko rozbactwu „Flicie”.

Otoż oświadcza kategorycznie — stwierdza p. prokurator — że nikt z osadzonych w więzieniu b. posłów nie zgłosił się z żądaniem o dostarczenie mu „Flitu”.

Nie wie więc p. prokurator o ostrzeżeniu b. posłów, natomiast oświadcza dalej, iż: „Jeżeli chodzi o izolację uwiezionych od świata zewnętrznego, to jest ona wskazana i konieczna, a stosowana jest za wiedzą i wolą cywilnych władz sądowych. Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży całkowicie w kompetencji prokuratora, względnie sędziego śledczego”.

Padła jeszcze pytanie o przebraniu byłych posłów w stroje więzienne.

— Do tej chwili nie został przebrany ani jeden z b. posłów — stwierdza p. prokurator — W przepisach powiedziano bowiem, że więźniów znajdujących się pod śledztwem, nie wolno ubierać w takie same ubranie więzienne, jak uwiezionych z wyroków prawomocnych.

Zaznacza, że do tej chwili posłowie korzystają ze swych własnych ubrań. Więziennym dostarczono książek, zezwalając na lekturę, jak również otrzymali oni szczy, warcaby i t. p.

Niezbyt korzystnie dla licznych adwokatów brzmi wyjaśnienie p. prokuratora Michałowskiego sprawy obrońców:

— Dotychczas żadnych obrońców nie ma — są tylko amatorzy. Ja, jako prokurator, mogę rozmawiać jedynie z obrońcą, zaopatrzoną w formalną plenipotencję. Taki pełnomocnik panowie amatorzy na obrońców nie posiadają. Plenipotencję do podpisania przesłałem do Brześcia n. B. przed dwoma dniami i oczekuję ich z powrotem w najbliższym czasie.

Sprawa zaś przeniesienia aresztowanych b. posłów do innego więzienia przedstawia się następująco:

— Władze sądowe — oświadcza p. prokurator — nie noszą się z zamiarem przeniesienia aresztowanych ze względu na bezpieczeństwo, jak i na specyficzne podrażnienie, wywoływane stale przez stronnictwa opozycyjne.

Całokształt sprawy aresztowanych byłych posłów przypada sędziemu śledczemu do spraw szczególnego znaczenia.

Sędzią tym jest sędzia Demant, którego nominacja na sędziego śledczego przy sądzie apelacyjnym do spraw szczególnego znaczenia, wbrew fałszywym doniesieniom i pogłoskom, podpisana już była w maju czy czerwcu r. b. Sędzia Demant nie mógł jednak objąć swego stanowiska, wcześniej ze względu na to, że nie było nikogo, kto by mógł objąć opróżnione przez niego stanowisko sędziego śledczego zapasowego ze spraw komunistycznych. Obecnie już został mianowany na jego miejsce sędzia śledczy w Białymostku, Kwiatkowski. Formalna procedura jednak tej nominacji jest dość długa, gdyż nominacja ta musi być podpisana przez Prezydenta Rzplitej. Jak tylko sprawa ta zostanie załatwiona, sędzia Demant będzie mógł zająć się powierzoną mu sprawą.

Pikiliskach, jest wiadomość, iż Marsz. Piłsudski, jako premier, nie pozwolił na konfiskatę pism, gdzie będzie on zaczepiony jako osoba prywatna. Jest to ze strony Marsz. Piłsudskiego gest bardzo dumny. Oddzielić jego osobę urzędową od osoby prywatnej jest bardzo trudno ze względu na specjalne znaczenie, które dziś Marsz. Piłsudski w Polsce zajmuje. Lecz dyspozycja Marsz. Piłsudskiego uznacza: „Takie potwarze, jak o Pikiliskach, niech piszą. Tu ja obrony od nikogo nie potrzebuję i nie chcę”. Bezinteresowność Marsz. Piłsudskiego jest zbyt powszechnie znana. Nie jest to nawet bezinteresowność, jest to coś więcej. Należy mu na podstawie specjalnej ustawy pieniądze, Marszałek Piłsudski odsłał Uniwersytetowi wileńskiemu. Mieszkańcy Drusienki wiedzą, jak skromne do przesady życie prowadzi. Swego czasu Sienkiewiczowi kupił naród dobra. Piłsudskiemu, który życie zdał w służbie idei, który całe życie netylko gardził, lecz i brzydził się pieniądzem — niektórzy Polacy odwdzięczyli się potwarzą o Pikiliskach. Tak jak niektóre pisma opozycyjne na pierwszej stronie jako pierwszą sensację umieszczają wiadomość, iż jakiś p. Stanisław Piłsudski ma czekać niepokryte. Nawet z takiego faktu chcą robić broń polityczną — ze zbiegu okolicznościowego nazwisk.

To bardzo smutne. Pewne metody w zwalczaniu przeciwnika, są przekreśleniem samego siebie. Takiemi potwarzami, jak o Pikiliskach prasa opozycyjna sama się brudzi.

„Piłsudski nie jest tym Piłsudskim, skoro skazał Kosmowską” — pisze prasa opozycyjna.

Gdyby tak nawet było — to nie uprawniano do pisania potwarzy tego rodzaju. Nie napiszemy nie takiego o p. Kosmowskiej, coby zmieniła, czy przekreślała jej ofiarność i jej zapał, jej osobistą szlachetność — chociaż w naszych oczach, pisma konserwatywnego, jej bojujący radykalizm, jej poglądy społeczne są i szkodliwe i bardzo naiwne. Pani Kosmowska skazana została na 6 miesięcy więzienia za obrażę Prezydenta ministrów, którego nazwała „obłąkańcem”. Ten wyrok oznacza, że państwo polskie, nie jest państwem z operetki, gdzie można obrażać najwyższego urzędnika i liczyć na to, że wymiar sprawiedliwości „po znajomości” winę odpuści.

Wyrok sądu nie odejmuje Kosmowskiej niczego, z czego jest dumna — stwierdza tylko, że nie jesteśmy państwem anarchy, ani państwem Kiereńskiego. Wczoraj pracowała dla Polski, dziś w tej Polsce dopuszcza się przestępstw, nie pamiętając, że państwo, któreby pozwoliło na poniewieranie władzy, byłoby państwem chorem.

Lecz oto po wyroku na p. Kosmowską, wysłał do niej Marszałek Sejmu list z wyrazami uznania i zachwytu, ogłasza ten list w gazetach, podając w adresie: „więzienie na Zamku w Lublinie” choć p. Kosmowska jest zwolniona za kaucją. Czy to jest rola Pana Marszałka Sejmu? W uszach mamy jeszcze incydent z djetami. Dje ty Panu Marszałkowi nie zostały wypłacone — czy dlatego uważał za stosowne zmienić konstytucyjnie przepisy charakter swej działalności. Bo konstytucja postanawia, iż Marsz. Sejm jest jedną z naczelnych figur w państwie — a więc figurą, która nie ma prawa czynić demonstracji, mających na celu deptanie wyroku prawowitego sądu.

Tak, czy nie — Panie Marszałku? Cat.

Dr Med. Marjan Mienicki
Adjutant Kliniki Skórno - Syfil.
Uniw. S. B. powrócił i wznowił przyjęcia, Wilńska 34 m. 3. przyjęcia od 4-7 p. poł.

ECHA KRAJOWE

KRAJOZNAWSTWO „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“

W przeciagu ostatnich kilku miesiecy, juz dwa razy notowalismy lekcewazace traktowanie geografii, historii i stosunkow na terenie kraju przez prasę warszawską i krakowską. Najpierw „Dziennik Wileński“, hurtem zasilany przez dodatek „naukowo - popularny“ centrali warszawskiej, staral się wtloczyć w głowy swych czytelników, że Tomasz Zan pochowany jest w „Kochawczewie“ położonym w woj. wileńskim. Potem krakowski „Swiatowid“ przez swego „specjalnego“ fotografa wydelegowanego do asystowania P. Prezydentowi w jego podróży po Wileńszczyźnie, podając fotografie p. Bolesława Świątowskiego jako ofiarodawcy skóry niedźwiedziej P. Prezydentowi, kurtuazyjnie zamienil nazwisko Świątowskiego... na Sianożęcki. Wreszcie obecnie świezo wydany „numer wileński“ Tyg. Ilustrowanego w artykule „Wieś i dwór na kresach“, pióra p. Kownackiego, wymieniając całego państwa pięć majątków wileńskich, które „mogą konkurować z powodzeniem z innymi dzierżawcami Polski“, — a również podając pięć nazwisk właścicieli tych majątków, popienia trzy błędy. Po pierwsze, nazywając maj. p. Borowskiego „Trybanami“, po drugie — majątek p. Bohdanowicza „Obodowa“, a po trzecie, wymieniając jako właściciela Malinowszczyzny „W. Świątowskiego“. Być może autor co słyszał i o p. W. (właśnie) Świątowskim jako postępowym gospodarzu, (czego ze swej strony nie zaprzeczamy), jednak majątek p. Wacława nosi nazwę Jachimowszczyzny — a nie Malinowszczyzny.

W gruncie rzeczy, czy nie byłoby lepiej wcale nie poruszać nazwisk ludzi, ani nazw majątków? Dla ogółu polskiego jest to drobiazg niemający większego znaczenia. Dla szerszych jednak wian takie wypiszenie się ze znajomości własnego kraju, mówiąc stylem Zagłoby, z Psich czy tam Mysichskich stanowi obrazek wielce niepolityczny.

Czytając „numer wileński“ i sięgając pamięcią do czasów „Dziennika Wileńskiego“ zasilał Tyg. Ilustrowany nietylko swymi artykułami, feljetonami i studiami ale i radą, mimowoli cisną się na usta słowa: „Co by rzekł stary Wolff gdyby o tem wiedział!...“ Józef Wolff, który pióro Czesława Jankowskiego nazywał brylantem.

WILEJKA POWIATOWA

Życie w Wilejce. Widocznie los mój taki aby tulać się po tym Bożym świecie i wiele pisać do „Ech Krajowych“, wiele czynić przykrości prowincjonalnej inteligencji, lub chociażby nie być, która jednak, niestety, rzadko daje o sobie znać. Oto np.: z wilejskiego domu, o charakterystycznych kociach lebkach, tak mało spotykamy wieści w „Słowie“, że naprawdę, nasuwają się smutne refleksje o naszych głośno rozkreślanych działaczach, grzeszących gadatliwosciami, ale li tylko na przeróżnych zjazdach, konferencjach, zebraniach, posiedzeniach etc.

Wilejka — miasto powiatowe, gdzie istnieją instytucje, urzędy, gdzie zaginęli się wzorowi ośrodki Związku Strzeleckiego, gdzie od szeregu lat istnieje Państwowe Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, „Ognisko Polskie“, kino, kwatery wojsko (K. O. P.) — ma wszelkie warunki, aby stać się miastem nieco wyższym ponad poziom zapadłej miejsciny kresowej (jak mawiają krakowianie), zapchaną przez istoty ludzkie i przez nich zapamiętaną.

Jeśli chodzi o życie towarzyskie, skupiające się w „Ognisku Polskim“, które reklamuje nader skromny sztyl, — jest ono nieco nudne i ospale.

Koniecznym jest, aby ktoś z prawdziwych wian zabral głos w „Echach Krajowych“ i obszerne naszkicował co nieco z życia Wilejki, przejawiającego się w różnych dziedzinach, a szczególnie w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Z sztyldów, głoścących, że tu lub ówdzie istnieje czytelnia biblioteka, czy też radioodbiornik, „Dom Pracy“ Związku Strzeleckiego, lub inne jakie przejawy, reklamujące życie kulturalno-oświatowe — sędzić jest dość trudno. Pomimo wszystkiego, wnioskując jednak, że życie owe jest — że tak powiem — chaotyczne, dorywcze, niestałe, a praca nad podniesieniem dobrobytu powiatu zaniedbana.

Chlubą Wilejki będą chyba jedynie li tylko dwa wspaniałe pomniki, wzniesione na cmentarzu katolickim — jeden ku czci poległych żołnierzy polskich w bojach pod Wilejką, drugi ku uczczeniu policjantów, zmarłych od ran, zadanych kulą bandycką, lub zamordowanych w obronie mienia i spokoju obywateli. Kilkaś ślicznych nagrobków, zdobiących mogiły bohaterów, po

ległych w walce o Niepodległość Rzeczypospolitej i kilkanaście podobnych ogrodzeń sztachetowych, okalających groby, w których spoczywają dzielnicy policjanci — poprostu zgroza przejmują, że „Brat brata jest katem“. Tu i ówdzie czytamy: „Sw. p. post. P. P. XX zamordowany dnia XX przez nieznanych bandytów w okolicy X. Cześć Jego pamięci!“, albo też: „S. p. post. P. P. XX zabity w czasie napadu na m. Kurzeniec. Cześć Jego pamięci!“. — Tak, cześć Waszej pamięci! Spicie spokojnie snem wiecznym, dzielnicy nasi obrońcy, a ziemia niech będzie Wam lekką, chociaż po śmierci. Spicie snem takim i Ty, Nieznany Szary Żołnierzku, broniący wolności Polski, idący w bój z pogardą śmierci, z uśmiechem i pieśnią na ustach.

Cześć Wani, bohaterzy, którzy złożyliście swe młode jeszcze życie w ofierze dla dobra naszego! Niech Wasze imię po wieki wieków zajmie miejsce w „Karcie historii“.

BARANOWICZE.

— Spotkanie Garnizonu wracającego z manewrów. Jeżeliby ktoś obcy przyjechał do Baranowicz w dniu 14 września r. b., to wiele byłoby zdziwiony i głównie się nad znalezieniem odpowiedzi, bo oto miasto przystrojone w chorągwie państwowe, na rogu ulic Szepetyckiego i Szosowej stoi brama tryumfalna — to miasto spotyka swój garnizon, powracający z manewrów.

Przed godziną 12-tą około bramy tryumfalnej zbierają się władze, organizacje społeczne ze sztabami, straż z orkiestrą, szkoły z kwieciami.

O godz. 12-jej podjeżdża na czele 78 p. p. i 26 p. ulanów dowódca dywizji pułk. Boruta Spiechowicz.

Pierwszy w imieniu miasta przywitał wojsko p. Wice - burmistrz inż. Winnikow, następnie w imieniu Komitetu p. Głowacki, imieniem ludności białoruskiej p. Nazarewski i imieniem ludności żydowskiej p. Jasionowski.

Podziękował w serdecznych słowach wszystkim poczytelnym pułkownik Boruta - Spiechowicz, poczytelnym szkołom, handlowej i pani Dyrektorka Stajefowa wreczyli śliczne wianki kwiatów pułk. Spiechowiczowi.

Wiwatami na cześć Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej i armii nie było końca.

Ludność, której było około 2—3 tysięcy wznosiła te okrzyki przy każdej okazji.

Następnie pułk. Boruta - Spiechowicz łacnie z inicjatorem przyjęcia p. starostą Przepałkowskim i Komitetem przyjęli defiladę.

Dziarskie pułki przechodzące mimo dzwiaty szkolnej były zasypywane kwiatami.

Na twarzach ich malowała się radość i społeczeństwo o armii nie zapomina.

SPROSTOWANIE

W czasopiśmie „Słowo“ z dn. 14 września r. b. został umieszczony na stronie 2-jej artykuł pod tytułem: „Z posiedzenia Sejmiku Wil. - Trockiego“ za podpisem J. H., w którym to artykule między innymi wspomniano, iż „Obowiązek lekarza powiatowego i sejmikowego są tak rozległe i trudne, że powierzanie ich jednej osobie jest tylko złośliwą ironią. Gdybyśmy wysłuchali tu te obowiązki, włosy stanęłyby dęba, albo czytelnik posądziłby mnie o kpinę, a następnie: „że obowiązkiem lekarza jest m. in. czuwanie nad szkołami (jest ich około 400 w powiecie)“ i t. d.

Z treści artykułu czytelnik słusznie może sądzić, iż wszystkie te czynności wykonuje lekarz powiatowy sam jeden. Prawda natomiast jest, iż lekarz powiatowy wileński - trocki, będąc jednocześnie lekarzem sejmikowym, sam tylko kieruje akcją zdrowotną w powiecie, mając do pomocy jako lekarski personel wykonawczy jednego lekarza w charakterze swego zastępcy z siedzibą w Wilnie oraz 8 rejonowych lekarzy sanitarnych (z siedzibą w Niemenczyźnie, Podbrzeziu, Mejszagole, N. Trokach, Turgic, Olkienkach, Szumsku, Wornianach).

Wszystkie lekarze rejonowi zobowiązani są regularnie do systematycznego zwiedzenia szkół w swoim rejonie oraz do wykonywania wszelkich czynności w dziedzinie sanitarnej, poleconych im przez lekarza powiatowego. Szkół powszechnych w powiecie wileńsko - trockim jest 250.

Za wojewodę Naczelnik Wydziału Dr. med. K. Rudziński.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnikom interesującym się, czemu przestaliśmy w „Echach“ umieszczać korespondencje Strużkowskiego pod tytułem „Przez małą szybę“, komunikujemy, iż autor „Szybki“ zwykle lato spędza na Wolicy w swojej córki - żony osadnika wojskowego, zime zaś częściowo u drugiej córki też żony osadnika wojskowego w woj. Wileńskim, częściowo u trzeciej córki, osadniczki w woj. Nowogródzkiem. Sądymy, że po powrocie na zimowe łóżko Strużkowskiego o nas przypomni. W każdym razie o zainteresowaniu się czytelników „Szybkami“ nie omieszkałmy zawiadomić naszego cichego korespondenta.

POMNIK W KURZENCU (KARTKA Z DZIEJÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO)

22-go b. m. w miasteczku Kurzeniec pow. Wilejskiego odbędzie się niezwykle podniosła uroczystość patriotyczna, związana ze sprawą wzniesienia w tej miejscowości pomnika ku czci powstańców 1863 r., mianowicie poświęcenie przez J. E. ks. biskupa Władysława Bandurskiego onego monumentu, powstałego staraniem miejscowego społeczeństwa. Zbudowany na samym krańcu miasteczka Kurzeniec przy wielkim gościnnie polskim pomnik ów, aczkolwiek ma stanowić symbol męczeństwa rodaków poległych w nierównym walce z przełożoną siłą wojska rosyjskiego w onych okolicach, to jednak zgodnie z intencją jego fundatorów, będzie on przedewszystkiem przedmiotem uczczenia tej wspólnej mogiły 18-tu bohaterów, którą usypiano przed laty na cmentarzu pobliskiego kościoła. Na pomienionej mogile wznosi się prosty krzyż drewniany z odpowiednim napisem.

Pierwotnym zamiarem Komitetu zajmującego się sprawą budowy pomnika powstańczego, było zastąpienie owego drewnianego tymczasowego

krzyża okazałym nagrobkiem, a myśl tę właśnie gorąco popierały sfery urzędowe Wil. Grobownictwa Wojskowego.

Jednakże, zarówno Urząd Starościński z Wilejki, jak i Urząd Gminy Kurzenieckiej przychyliły się do projektu art. - rzeźbiarza Piotra Hermanowicza, autora modelu pomnika kurzenieckiego, który najszlachetniej obstawał za sprawą budowy już nie samego tylko nagrobka przy kościele, w miejscu niewdzięcznym pod względem warunków perspektywicznych, lecz wielkiego monumentu, mającego znaczenie pomnika państwowego w hołdzie dla bohaterów walk powstańczych, które się w okolicach kurzenieckich odbywały. Oczywiście, że najodpowiedniejszym miejscem dla ustawienia monumentu tego typu był ów plac o pół kilometra od kościoła, oddlegi, a położony przy ruchliwym punkcie koło gościnnia, gdzie w bliskiej przyszłości ma być założony park miejski, a nieopodal wzniesione będą zaprojektowane budynki szkolne.

Zaznaczymy przytem, że nietylko ludność katolicka, lecz wszyscy ino-wiercy ze szczerem zadowoleniem powitali ów projekt pomnika publicznego. Jakoż po dokonaniu faksie budowy pomnika z rzetelną radością i dumą

mną powitany on został przez ludność miasteczka i wsi okolicznych.

Co do grobu przy kościele, to — ma się rozumieć — zarówno w Gminie Kurzenieckiej, jak i administracji kościelnej dziś już leży na sercu sprawa odznaczenia owej wspólnej mogiły powstańców, chociażby skromnym, lecz równie trwałym i artystycznym nagrobkiem, jak ów pomnik przy gościnie wykonania p. P. Hermanowicza.

Poświęcenie fundamentów wspaniałego pomnika kurzenieckiego przy trakcie Połockim odbyło się 18 lipca r. b. z udziałem władz starościńskich wilejskich i Gminy Kurzenieckiej, przedstawicieli miejscowego Komitetu i przedstawicieli miejscowej ludności.

Budowa tego pomnika trwała w przeciągu dni 30, a ukończona została dnia 21 sierpnia. Przy wznoszeniu tego monumentu pracował pod kierunkiem prof. P. Hermanowicza 4-ech jego uczniów, a dodać trzeba, że wszyscy ci wykonawcy podjęli się tej budowy najzupełniej bezinteresownie. Pomnik imponuje przedewszystkiem swymi rozmiarami, ile że wysokość jego sięga 9-iu metrów, zaś szerokość podstawy głównej — 6-iu metrów. Konstrukcja owego monumentu kamienno - betonowa. Całość koncepcji utrzymana jest w stylu barokowym. U stóp krzyża, a u szczytu stylowej kolumny, autor projektu wyrzeźbił potęż-

Restauracja monarchji bojowem zadaniem stahlhelmu

BERLIN, Pat. W niedzielę odbył się we Frankfurcie nad Odrą zjazd organizacyj stahlhelmowych, na którym mjr. Wagner i przywódca Stahlhelmu Mrozowicz wygłosili podburzające mowy. Obaj mówcy zgodnie wskazywali, że restauracja monarchji jest koniecznością, podyktowaną względami natury militarno-politycznej. Najważniejszym zagadnieniem, przed którym obecnie stoi Stahlhelm, jest stworzenie walecznej i bitnej armji niemieckiej. Wszystkie pozostałe sprawy odchodzą na plan dalszy i zależne są od urzeczywistnienia powyższego celu.

Zupełny zanik ruchu na kolei Kowno-Libawa

Władze łotewskie przerwały bezpośrednie połączenie na tym odcinku

Z Kowna donoszą: Wielkie poruszenie wzbudziła tu wiadomość o postanowieniu łotewskich władz kolejowych, które ze względu na kompletny nieomal zanik ruchu na drodze Kowno-Libawa odwołały bezpośrednie połączenie kolejowe na tym odcinku. W sferach kowieńskich komentują to zarządzenie jako polityczne posunięcie na rękę Polski ponieważ zarządzenie to wskazywać może na konieczność uruchomienia dawnej linii Libawo-romeńskiej, na odcinku Wilno-Libawa, co właśnie było treścią obrad w Genewie.

Skazanie na śmierć Wilkického

AMNESTJA DLA PORWANEGO Z WILEŃSZCZYZNY KEDISA.

Z Kowna donoszą, iż wyrokami sądu sejm Kedisa, podstępnie porwanego przez polowego skazany został na karę śmierci szpiegów litewskich z terytorjum Polski. Keprzez rozstrzelanie Wilkického, członek organizacji „żelaznego wilka“, oskarżony o szpieżenie, obecnie zmniejszono mu karę do gósto na rzec Polski. Jednocześnie zastano amnestję w stosunku do b. posła na

Kary śmierci za morderstwo

STANISŁAWOW. PAT. — Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych skazany został na karę śmierci przestępca Homyń za zamordowanie Oleksyny, którą ściągali do rzeki, zanurzył jej głowę w wodzie i w ten sposób udusił.

KRAKOW. PAT. — Odbyła się tu kilkudniowa rozprawa sądowa przeciwko Kasparczykowi i Sowowej, oskarżonym o wielokrotne morderstwo oraz o napad rabunkowy. Kasparzyk skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Sowowa uwolniona została od winy i aary.

OSTRZEŻENIE

Wobec licznych zapytań niniejszem podaję do wiadomości, że p.

ALEKSANDER WARDEŃSKI

od lutego r. b. przestał być administratorem dóbr Woropajewo i Postawy i wszelkie wydane przeze mnie plenipotencje zostały mu cofnięte.

K. Hr. Przedziecki.

3-oddziałowa Szkoła Początkowa

Im. Tadeusza Czackiego

została otwarta w roku szkolnym 1930/31 przy gimnazjum im. T. Czackiego (z pełnymi prawami) Wilno, Wilewskiego 13, gmach własny, tel. 10-56.

Do oddziału I-go (klas: elementarnej) przyjmowane są dzieci bez egzaminu.

Do oddziałów II-go i III-go (klas: przedwstępnej i wstępnej) — na podstawie egzaminu, lub świadectwa szkół powszechnych. Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria codziennie od godz. 9—1.

Zupełnie darmo! Zorza 1 pudełko pasty do obuwia i blaszankę płynu do metalu otrzyma każdy kupujący na II Targach Północnych 1 puszkę zaprawy do podłóg za 1 zł. 50 gr.

„KRESOWY MŁYN PAROWY“

w WILNIE ul. Słowackiego 22, telef. 904.

wyrabia wszelkiego rodzaju

kaszę jęczmienną, gryczaną oraz mąkę żytnią.

Zwiedzajcie II-ie Targi Północne i Wystawę Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie

Pawilony otwarte od godz. 10-iej rano do 8-iej, zaś tereny do godz. 10-iej wieczór.

ŻARÓWKI

elektryczne dla urzędów państwowych i komunalnych oddziałów wojskowych, przedsiębiorstw prywatnych z uwzględnieniem największego rabatu poleca FIRMA „OGNIWO“ w Wilnie ul. 5-to Jańska 9, telefon 15-06. Prosimy się przekonać i zażądać oferty. —2

Dońscy kozacy na konkursie piękności

Światowy konkurs piękności, który się odbywał w Rio-de-Janeiro w końcu sierpnia i trwał do początku września r. b. miał jeszcze charakter z powodu wystąpienia na tej uroczystości chóru dońskich kozaków — imienia atamana Piatowa, z dyrygentem N. F. Kostriukowem na czele, który dwa lata temu odwiedzał również i Polskę. Chór ten z powodzeniem występował w ciągu pół roku w Ameryce południowej i kończył tournée w Brazylii, skąd w początku listopada powrócił do Europy.

Piękne kobiety całego świata i dońscy kozacy płatowcy występowali na wszystkich przyjęciach i koncertach w Rio-de-Janeiro.

Najbardziej uroczystym był bal, urządzony dla piękności we wspaniałym hotelu Głorja, w którym żyły podczas swego pobytu w Rio-de-Janeiro.

Na balu tym, który się odbywał dnia 27 sierpnia obecne były najlepsze sferdy towarzystwa brazylijskiego korpus dyplomatyczny, przedstawiciele prasy i dońscy kozacy płatow-

cy. Piękne miss ukazywały się jedna po drugiej w salonie, witane hu-dnie oklaskami licznej publiczności w pięknych toaletach. Cały rząd kręcił się w salonie „Glorii“ zajęty był przez piękne panie z których każda jest najpiękniejszą w swoim kraju. Była to prawdziwa międzynarodowa piękna.

Następnie weszli na salę dońscy kozacy ze swym dyrygentem N. F. Kostriukowem, witali wybuchem oklasków. Kozacy wykonali kilka lepszych numerów ze swego repertuaru. Następnego dnia w „Teatro Lirico“ odbył się wielki koncert na cześć „miss“, które zajęły w teatrze dwa-następnego dnia.

Ze sceny powitał je N. F. Kostriukow. Po skończeniu koncertu pięknych pań całego świata fotografowano razem z dońskimi kozakami. Publiczność reprezentująca śmietankę brazylijskiego towarzystwa gorąco witała wszystkich „miss“ i ich niezwykłych partnerów.

LUNA—PARK
dawne „Wesołe Miasteczko“
na P. W. K.
Czynny przez cały dzień
na TARGACH PÓŁNOCNYCH
do 12-jej w nocy.
Wejście wyłącznie do LUNA—PARKU
w dniu powszednim od 7-jej wiecz., w
soboty i w niedziele od 3-jej po poł.
Wstęp 50 i 30 gr.

Szosa dla samochodów przez całą Europę

Zjednoczenie angielskich automobilistów postawiło wniosek na zjeździe Międzynarodowego Stowarzyszenia Turystycznego w Konstancynie, aby Stowarzyszenie zaproponowało wszystkim organizacjom wybudowanie szosy samochodowej od francuskiej przystani Gailais do Konstancynopolu. Projekt przyjęto i stowarzyszenie otrzymało tytuł deklaracji, że projekt ten już można było wykonać.

Dążeniem angielskiego zjednoczenia jest aby Anglia połączona została szosą z Indją, ponieważ po wybudowaniu szosy z Gailais do Konstancynopolu ma być ta droga przedłużona przez Malaj Azję do Indji. Obecnie zwrócono uwagę na europejską część tego planu, mającego wielkie znaczenie. Według przypuszczenia angielskiego zjednoczenia wydatki na wybudowanie tej szosy wyniosłyby 2 miliony funtów stł.

Z ogólnej długości 1.800 mil. szosa we Francji będzie miała długość — 32 mil. w Belgji — 220, w Niemczech — 420, w Austrii — 215, w Węgrzech 245, w Jugosławii 480, w Bułgarii — 225, reszta — w Turcji. W razie, gdyby Turcja sprawiała trudności ruchowi samochodowemu na swem terytorjum, Anglicy proponują aby szosa z Budapesztu przez Bukareszt prowadziła do Konstancynopolu.

WĘGIEL Górnośląski bez miazły „WĘGLOKOKS“
WŁAŚC.
F. NOWACKI
WILEŃSKA 8.
Wozy plombowane. Na wrzesień bez podwyżki

Japoński proszek
KATOL
jest jednym z najlepszych środków, który radykalnie teści nietylko pchły, mszyce na kwiatach pokojowych i na roślinach inspektowych, lecz zabija PLUSKWCY, prusaki i karaluchy.
Zadać KATOL w składach aptecznych i aptekach.

PAMIĘTAJ, ŻE ROK 1930 JEST ROKIEM CZCI DLA MOWY OJCZYSTEJ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

je się osobny dział zabytkowy, odnoszących się do dzieł z r. 1863.

Zbiorkowa owa mogiła żywo zainteresowała p. Trubaczę, tembardziej, że słyszał on o pogrzebach na tym cmentarzu powstańców, nieopodal kościoła. Niebawem dowiedział się on od Adama Buraczewskiego, mieszkającego w Żymodry, gm. wilejskiej, starca przeszło 80 - letniego, że w r. 1863 przywieziono w nocy do Kurzeńca zwłoki 18-tu powstańców, zabitych w potyczce koło wsi Lubki Ks. Purelewicz ówczesny pleban kurzeniecki, w obecności Buraczewskiego pochował zwłoki ich owych męczenników na cmentarzu w pobliżu ołtarza. Aczkolwiek Buraczewski nie brał czynnego udziału w powstaniu styczniowym, lecz niejednokrotnie oddawał rozmaite usługi uczestnikom takowego. Pochowani w Kurzeńcu powstańcy, według słów Buraczewskiego, należeli do partji Wincentego Koziół - Poklewskiego.

Obecny właściciel majątku Serwacz, p. Józef Koziół - Poklewski opowiadał, że stryj jego poległ pod wsią Władymkami, oddlegiej od wsi Lubki o 35 km. Okoliczność ta jednak nie wyklucza, że partja, dowodzona przez W. Koziół - Poklewskiego mogła być i pod Lubkami.

Tak się przedstawia jeden z fragmentów, związanych z dziejami Powstań Narodowego w pow. Wilejskim.

Sulimczyk

Kara za niesubordynację partyjną

spadła na b. sekretarza Białoruskiego Klubu Poselskiego

W Mińsku został aresztowany Aleksander Stefanowicz, były sekretarz Białorusko-Wołoskiego Klubu Poselskiego, przebywający początkowo w Grodnie, a potem w Osmianie, a następnie skazany na osiedlenie na 5 lat w Narymskim kraju za porzucenie placówki komunistycznej w Polsce. Jak wiadomo Stefanowicz uciekł do Rosji sowieckiej, bojąc się aby go nie aresztowano za agitację komunistyczną.

G. P. U. rozstrzeliwuje oficerów

Według otrzymanych informacji w Mińsku został aresztowany, a następnie po krótkiej rozprawie rozstrzelany dowódca „krasnopolnienno” pułku niejaki Iljuchin.

W tym samym dniu aresztowano inżyniera — pilota, dowódcę eskadry lotniczej Jaskow-Sokołow. Osa dzony w więzieniu G.P.U. Jaskow-Sokołow odmówił zeznań mimo torturowania, a następnie powiesił się w celi.

Oryginalna propozycja

OBYWATELA SOWIECKIEGO ZBIEGŁEGO DO POLSKI

Ostatnio na terenie pow. Wilejskiego w jednej z pogranicznych gmin zaszła ciekawa wypadek, mianowicie: jeden z obywateli sowieckich, Polak z pochodzenia, mający po stronie sowieckiej gospodarstwo, skłaniając się do 37 ha ziemi i inwentarza żywego, zmuszony był ze względu na represje polityczne opuścić swoje gospodarstwo i uciec do Polski.

Przy opowiadaniu o trudnościach, jakie musiał przeżywać na swej ziemi i represjach czynionych przez władze sowieckie w stosunku do jako tako zagospodarowanych

wołscian, miejscowi słuchacze poczęli z niego drwić, nie wierząc jego opowiadaniom. Wówczas uciekinier udał się do władz gminy z prośbą, ażeby mu pozwoliły wywieźć on się zgażda na oddanie swych 37 ha ziemi za półtora hektara ziemi w Polsce, i że każdy, kto chciał na jego ziemi w sowieckich osiadł, otrzyma od niego oficjalne zezwolenie, co do prawa własności na tej ziemi. Władze gminy na to zgodziły się, lecz do chwili obecnej ochotników do zamieszkania w sowieckich niema.

Aresztowanie sekretarza „Gazety Warszawskiej” w Wilnie

Przeszło bez echa w Wilnie aresztowanie podporucznika rezerwy 5 p. p. Leg. Stanisława Włodki, sekretarza redakcji „Gazety Warszawskiej”.

Jak się wyjaśniło, red. Włodek aresztowany został już po skończeniu ćwiczeń, w chwili, kiedy przybył do koszar, aby pożegnać się z kolegami.

Następnego dnia aresztowanego odesłano do Warszawy.

Areszt nastąpił z polecenia władz warszawskich, a spowodowane zostało uprawnieniem się wyroku Sądownego. Red. Włodek skazany został na karę 3 miesięcy więzienia za przedurządzenie „Robotnika”, artykułu, omawiającego zajście, w którym rzekomo miał wziąć udział płk. Jagrym-Maleszewski.

KOBIETY OPTYMISTKI

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś z powodu przygotowań technicznych do wystawienia „Pana Jowialskiego” przedstawienie zawieszono.

— „Pan Jowialski”. W czwartek ukaże się po raz pierwszy nieśmiertelne dzieło A. Fredry „Pan Jowialski”, w pierwszorzędnej obsadzie sceniczej z dyr. Zelwerowiczem w roli Szambelana.

Komedia Fredry wystawiona zostanie w nowej oryginalnej inscenizacji dyr. Zelwerowicza, odbiegającej od dotychczasowego ujęcia reżyserkiego tej sztuki. Nowe stylizowane dekoracje pomysłu J. Hawrykiewicza.

Oryginalną muzykę do sztuki skomponował E. Dzierżewski.

Bilety w kasie zamawiać od 11 do 9 w. — Przedstawienie popularne w Teatrach Miejskich. Niedzielne przedstawienie popularne po cenach zniżonych wypełni: w Teatrze na Pohulance komedia J. Blizińskiego „Rozbitki”, w Teatrze „Lutnia” aktualna komedia J. Rączkowskiego „Nad polskimi morzami”.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiać.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — W sildach kłamstwa
Heljos — Śpiewak Jazzbandu.
Światowid — Grzesznicy
Wanda — Don Juan (Wieża miłości).
Kino Miejskie — Herkules czarnych gór

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Tajemniczy napad na policjanta. Onegdaj wieczorem, kiedy posterunkowy Piotr Ławdyń przechodził ul. Popławską, został znieściana napadnięty przez trzech nieznanych mu osobników.

Napastnicy przewrócili posterunkowego na bruk, pobili i zabrali mu bagnet. Napadnięty nie stracił przytomności i mimo dotkliwych ran zdołał wyjąć rewolwer i leżąc oddać strzał.

Kula zraniła jednego z napastników, pozostali dwaj zbiegli. Po przewiezieniu rannego do szpitala żydowskiego wyjaśniło się podczas badania, że jest to dorozkarcz, nazwiskiem Grabowski. Nazwiska pozostałych napastników nie są jeszcze znane.

Napad jakoby był aktem zemsty za spór o protokół, jednak Grabowski zaprzecza temu i nie chce udzielić wyjaśnień.

— Kradzież w klinice ocznej U.S.B. W dn. 20 b. m. na szkodę kliniki ocznej U.S.B. b. m. na Antokola skradziono szklarkę z narzędziami optycznymi, którą następnie odnaleziono w ogrodzie tejże kliniki ukrytą w krzakach. Z liczby narzędzi brakuje 4 oprawek i 47 szkieł.

— Nieszcześliwy wypadek na kole. Na szlaku kolejowym Orany — Marcinkanie znaleziono ciężko poranionego mężczyznę, leżącego tuż przy torze kolejowym, którego pociągami pociągami przewieziono do szpitala w Grodnie. Tożsamości i przyczyn porażenia narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

— Policja w spelunkach karcianych. W noc na 21 b. m. z rozkazu kierownika III komisariatu P.P. dokonano obław w dwóch spelunkach karcianych, znanych policji oddawna.

W obu miejscach, a mianowicie w mieszkaniach niejakiego Abramowicza (Zamkowa 16) i Borkiewicza (Garbarska 16) przytapano liczne towary, składające się z ludzi należących do b. różnych sfer społecznych.

W obu wypadkach sporządzono protokoły i niewątpliwie właściciele spelunek zostaną ukarani przez Starostwo Grodzkie.

— Tragiczny wynik bitki. W dn. 21 b. m. przy ul. Trakt Batorskiego wybuchła bitka pomiędzy Sandowiczem Bronisławem, zam. przy tej ulicy, a Józefem Kuczyńskim, Naruszczycem Władysławem i Leszczyńskim Aleksandrem. Sandowicza ciężko poraniono, odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala żydowskiego, gdzie w parę godzin później zmarł.

— Kradzież garderoby. W dn. 21 b. m. Kocianówna Anna, Stalowa Nr. 6 zameldowała, iż w jej mieszkaniu wybito szybę, następnie otworzono okno i skradziono różnej garderoby na sumę 300 zł.

W dn. 21 b. m. Zarebska Elżbieta i Szpak Anna Połomont 14 zameldowały, że w ich mieszkaniu dokonano kradzieży różnej garderoby oraz gotówki 30 zł. na łącz-

Wkrótce
Pogania

Doktor ZARCYN
(chirurg) przeprowadzi się
na ul. Stawicką 10
(dawn. Kaukaska)

na sumę 350 zł. Rzeczy te zostały odnalezione przy ul. Derewnickiej na cmentarzu żydowskim. Sprawców kradzieży Gutner Aleksandra, Kościuszki 10 i Matyszewicza Edwarda, Piłomont 2, zatrzymano.

— Trzeba uważać. W dn. 21 b. m. Kondei Antonina, Majowa Nr. 3 placę dorozkarczowi chciała mu wręczyć fałszywą jedną złotówkę. Monetę zakwestionowano.

— Nowy sposób zarobkowania. W dn. 21 b. m. Kisiel Julian ze wsi Tarakanie przechodząc ulicą Zawalną został zatrzymany przez nieznanych mu kobietę i mężczyznę, którzy zaproponowali mu kupno szalka za 5 zł. Meldujący wręczył za dokonaną transakcję 50 zł, które nieznana kobieta przyjął i udała się celem wymiany do pobliskiego sklepu, lecz więcej z tym banknotem nie wróciła. Ustalono, iż oszustwa tego dokonał Fiodorowa Antonina i jej mąż, zam. Beliny 18.

— Usiłowanie samobójstwa. W dn. 20 b. m. w Ciełniku usiłował popełnić samobójstwo wypijając sporą ilość ołowiu Kozimierz Żukowicz, zam. w Warszawie Obowoz 42. Pogotowie Ratunkowe odwiezło go w stanie nieprzytomnym do szpitala żydowskiego.

— Obiecyjący synalek. W dn. 20 b. m. zatrzymano Awlasza Antoniego, Belmont 45 który skradł u swego ojca 240 zł.

— Pomogli mu wysiąść z pociągu. W dn. 18 b. m. Wander Izak, zam. w m. Rudki wojew. Iwowskiego zameldował, iż tego dnia w czasie wysiadania na stacji kolejowej w Wilnie w pociągu, przybyłym z Lidy skradziono mu walizę, zawierającą ubrania męskie i bieliznę wartości 750 zł. Sprawcę kradzieży Rukutyniaka Wasyla, zam. w Opsie zatrzymano.

S. P.

Włodzimierz Saczkowski

ukończony jedyny syn Bolesława i Małgorzaty z Riza-Porta'ów student prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, barwiarz korporacji „Conradia” opatrzonej św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie dn.

19 września 1930 r. przeżywszy lat 21. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z kaplicy szpitala św. Stanisława przy ul. Wolskiej dn. 22 b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 9 i pół rano na cmentarz Bródnowski. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i przyjaciół w pogrzebie w głębokim żalu, Rodzice i siostra.

S. P.

WŁODZIMIERZ SACZKOWSKI

barwiarz Korporacji Conradia

opatrzonej św. Sakramentami, zmarł w Warszawie dn. 19 września 1930 r. i został pogrzebany dn. 22 września 1930 r. na cmentarzu Bródnowskim. O nabożeństwie żałobnym nastąpi osobne powiadomienie.

Pograżony w głębokiej żałobie Konwent K. Conradia.

WIEŚCI PRZEDWYBORCZE

MIEDZYWIĄZKOWY KOMITET WYBORCZY POCTOWCÓW.

Przed kilku dniami utworzony został międzywiązkowy Komitet Wyborczy Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu okręgu wileńskiego.

Skład komitetu wyborczego ukonstytuował się w sposób następujący: p.p. Kazimierz Dorożyński jako przewodniczący, Piotr Szrubis — zastępca przewod., Tadeusz Pazowski — sekretarz, Stanisław Korwin-Krukowski, Stefan Morawski, Władysław Szafryk, Franciszek Szaranowski jako członkowie.

Na zebraniu tem przyjęto do wiadomości potwierdzający wybór członka Zw. Prac. P.T. i T. p. K. Winiarskiego do przedwzjom woj. komitetu wyborczego B. B.

P. Winiarski będzie reprezentować Zjednoczony Komitet w przedwzjom Woj. Komitecie B. B.

Do Woj. Kom. Wyborczego B. B. w Wilnie delegowani zostali p. p. S. Korwin-Krukowski, P. Szrubis i S. Morawski.

Siedziba zjednoczonego komitetu

mieścić się będzie w Świątyni Poczto-
wej (Świętojańska 13).

ZW. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI A WYBORY DO SEJMU.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Centralnej związku właścicieli drobnej i średniej nieruchomości wszystkich dzielnic m. Wilna i N. Wilejki.

M. in. uchwalono wydać odezwę nawołującą do żywego udziału w wyborach, głosując na rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Związek wspomniany jednoczy w sobie 8600 właścicieli nieruchomości.

CO PRZEWIDUJE KALENDARZYK WYBORCZY.

Jak wynika z kalendarzyka wyborczego w dniu 26 b. m., obwodowe komisje wyborcze przesyła po jednym egzemplarzu sposobu wyborców okręgowej komisji. W dniu 27 obwodowe komisje wyłożą spisy wyborców do publicznego przeglądu.

Przed otwarciem Targów Drobiowych i Hodowlanych

Tegoroczne Targi Drobiowe mają mieć zupełnie inny charakter jak Targi z roku 1928, które były wyłącznie wystawowo-pokazowe. Tegoroczne Targi Drobiowe mają założeń handlowe i mają być pokazem własnego dorobku hodowlanego Ziemi Wilejskiej.

Dotychczas hodowcy troszczyli się o posiadanie materiału hodowlanego z innych dzielnic. Obecnie praca organizacyjna w dziedzinie hodowlanej posunęła się o tyle na przód, że społeczeństwo będzie miało możliwość wejścia w kontakt z hodowcami miejscowymi i nabycia materiału zarodkowego miejscowej produkcji.

Na Targach będą reprezentowane hodowcy z województw kresowych.

Na Targach Drobiowych poczesne miejsce zajmą wszystkie rasy kur, a w szczególności te, które się nadają i najlepiej odpowiadają warunkom miejscowym, klimatycznym i gospodarczym. Poza tym będą również: gęsi, kaczki, indyki, których materiał zarodkowy, można będzie zamawiać u poszczególnych hodowców biorących udział w Targach.

Ze zwierząt futerkowych będą reprezentowane króliki: japońskie, rzymskie, belgijskie i wiedeńskie. Cenną sprzedażą zająć się będą hodowcy zwierząt futerkowych.

W szerokim zakresie przyjmie udział w Targach Drobiowych T-wo Hodowców Golebi Pocztywskich i Dekoracyjnych.

Związek hodowców drobiu Ziemi Wilejkiej przy Wileńskim T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie, ul. Sierakowskiego 4, chce zaznajomić społeczeństwo interesujące się hodowlą drobiu z racjonalnym sposobem bycia.

mirjam. Dużo uczuciowości, sentymentu, przy równoczesnym zrównoważeniu i umiarkowaniu, opanowanie, skłonność do marzycielstwa, opanowanie, brak skrytowania się dażeń życiowych. Bardzo żaluje, że odpowiedź nadawał z pewnym opóźnieniem — wiem, jak Pani zależało na pośpiechu — bardzo przepraszam.

Wrażenia Teatralne

Występ Maszyńskiego

Jedną z najprzedniejszych uczt artystycznych miała niełicznie zgromadzona w ubiegły piątek publiczność w „Lutni”. Szereg recytacji wypowiedział znakomity artysta dramatyczny p. Marian Maszyński. Usłyszeliśmy wyjątki z Mickiewicza, Sienkiewicza, Reymonta, Szymanowskiego, Gomułkiewicza, Makuszyńskiego, Boya — Zelenkiego, Lemańskiego i Tuwima i t. d.

Nie są to właściwie recytacje. Maszyński z nadzwyczajną plastyką, umie wywołać wizję artystyczną. Poroznie recytuje — a jest w tem i gra dramatyczna i obraz malarski. Umie z nadzwyczajnym darem, najprostszymi środkami wywołać intencję utworu, myśl jego naczelną ukażać i działanie dramatyczne przedstawić.

Rozmowa Tadeusza z Telimeną, rozprawa sądowna b. prosiaka z „Chłopów”, ploteczki dam krakowskich Boya, powiastki satyryczne Lemańskiego — to majstersztyki Maszyńskiego wprost nieporównane.

Zasadniczym podłożem jego recytacji jest duża kultura literacka, w połączeniu z kulturą słowa. A że nietylko w zakresie humoru jest Maszyński mistrzem, najlepiej świadczy wypowiedziany z przejmującą prostotą wyjątek z Sienkiewicza.

Ktośkolwiek raz usłyszy Maszyńskiego — za każdym razem pójdzie na jego występ. Nietylko bowiem może się uśmiechać, ale i rozkoszować słowem polskim.

Zastępca

Kącik Grafologiczny

Przesyłam odpowiedzi nieco spóźnione (nie z własnej winy), proszę się nie gniewać i pisać dalej do grafologa. W jutrzejszym „Słowie” umieszczę resztę listów — spóźnionych. Tych, którzy się grafologią interesują, a nie znają warunków naszych, śpieszę powiadomić, iż na odpowiedź należy zaliczyć znaczek pocztowy na 1 zł.

Chorda dorsalis. Boże — co za termin naukowy, i to ma być pseudonim? Nie wiem co to jest, czy coś z anatomii, czy inna bardzo mądra rzecz. — Drogobieżność, systematyczność, zamiłowanie pracy, pewnego rodzaju suchość w przyjmowaniu przejawów życiowych. Zasklepienie w sobie. Stanowczość powziętych decyzji. Bardzo swobodny sposób bycia.

mirjam. Dużo uczuciowości, sentymentu, przy równoczesnym zrównoważeniu i umiarkowaniu, opanowanie, skłonność do marzycielstwa, opanowanie, brak skrytowania się dażeń życiowych. Bardzo żaluje, że odpowiedź nadawał z pewnym opóźnieniem — wiem, jak Pani zależało na pośpiechu — bardzo przepraszam.

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DN. 23 WRZESNIA

11:58 — Czas.
12:05 — 13:00: Gramofon.
13:00 — 14:00: Kom. meteor.
14:15 — 15:00: Progr. dzienny.
15:30 — 17:35: Kom. Aeroklubu Akademickiego.
17:35 — 19:00: Tr. z Warszawy. Odcz. tuwst. „Nowe szosy w Polsce” — W. Modzelewski. Koncert (muzyka rosyjska — Glinka, Czajkowski, Rimski — Korsakow).
19:00 — 19:25: Aud. lit. „Inseparables” — nowela M. Gawałewicza z cyklu p. t. „Zona”. Zradiofon. H. Hohendlingerówna w wyz. Z. D. R. W.
19:25 — 19:35: Program na środę i romantyki.
19:35 — 19:50: Tr. z Warszawy. Pras. dzien. rad. Opera ze studia „Cyryk Sewilski” Rossini’ego w wyk. art. i chóru Op. Warsz.
Słowo wstępne — K. Stromenger. Po operze komunikaty.

S. P. I

Z ŁĘTOWSKICH

Julia Wiercińska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, zmarła dn. 21-go września 1930 r. w wieku lat 33. Nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano dn. 23 IX 1930 r. w kościele św. Ducha, poczem eksportacja na cmentarz po-Bernardynski.

O czym zawiadamiają, Mąż, synek, siostry, brat i rodzina.



Rozkosze podróży autobusowej na odcinku Pirciupie — Zygmunczyski — Olkieniki.

KRONIKA

WTOREK
23 Dziś
Tekł P. M.
Jutro
Mateusza Ap.

W. słońca o godz. 5 m. 18

Z. słońca o godz. 5 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie.

z dnia 22. IX. 1930 r.

Ciepłota średnia w mm. 757

Temperatura średnia -1- 12

Temperatura najwyższa -1-14

Temperatura najniższa -1- 12

Opad w milimetrach: 13,1

Wiatr { Połudn.-zachodni

przeważający

Tendencja stan stały; wzrost

Uwagi: deszcz.

— Od Wydawnictwa. Niedzielny numer „Słowa” ukazał się na miesiąc w objętości 4 stron, z których prawie trzy zajęte zostały przez ogłoszenia.

Numer ten miał ukazać w objętości 6 stron, lecz w nocy, podczas drukowania, zaszła wypadek, który uniemożliwił nam wydrukowanie 3 i 4-ej strony.

Obecnie prepraszamy naszych czytelników za zawód, jaki ich spotkał.

WOJSKOWA

— Baczność oficerowie rezerwy i pospołitego ruszenia. Podaje do wiadomości, iż w dniu 4 listopada 1930 r. o godz. 9-jej rano odbędzie się raporty kontrolne w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 13 dla oficerów rezerwy i pospołitego ruszenia, zamieszkałych na terenie m. Wilna oraz pow. Wileńsko-Trockie i Osmiańskiego.

1. Oficerów rezerwy i posp. ruszenia oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz. 1883

2. Oficerów posp. ruszenia oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz. w r. 1878.

Jednocześnie powiadomiam, iż obowiązki do raportów kontrolnych odbywają się na koszt własny. Ponadto:

1. Mają zgłaszać się w umundurowaniu wojskowym (strój służbowy) z bronią boczną i z oporządzeniem połowem (lornetka, torba oficerska).

2. Mają przynieść ze sobą książeczkę stanu służby oficerskiej i karte mobilizacyjną, inne posiadane dokumenty osobiste oraz dowody co do ewentualnych zmian zawodu cywilnego i wykształcenia cywilnego, zasłanych w czasie przebywania w rezerwie w Wilnie.

Punktualność stawianictwa obowiązkowa.

Winni niestawienia się w oznaczonym terminie ponoszą ustawowo przewidzianą odpowiedzialność.

Komendant P.K.U. Wilno Miasto

(— Ossowski, major

UNIWEKSYTECKA

— Z Uniwersytetu. Dziś przyjeżdża do Wilna dr. Fryderyk Wilhelm Koschmider, który obejmie na Uniwersytecie Stefana Batorego katedrę filologii słowiańskiej. Dr. Koschmider dotychczas docent uniwersytetu w Wrocławiu, znakomity znawca swego przedmiotu jest Niemcem z narodowości, pochodzenia polskiego. Na naszym Uniwersytecie wykładac będzie po polsku.

SZKOLNA

Gimnazjum rosyjskie im. Puszkina. Ministerstwo WR i OP. zezwoliło na przyznanie wileńskiemu prywatnemu rosyjskiemu gimnazjum „Pospółego nazwy: „Rosyjskie humanistyczne gimnazjum im. A. S. Puszkina w Wilnie”.

Honorową opiekunką gimnazjum jest zamieszkałą w Wilnie wdowa po zmarłym synie wielkiego poety.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Z seminarium historycznego. W wtorek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w seminarium historycznym (Zamkowa 11) odbędzie się połączone posiedzenie Wydziału III T. P. N. i Oddziału Wileńskiego Polskiego T-wo Historycznego.

Porządek dzienny: 1) Referat Stanisława Malachowskiego-Lempickiego: „Wotomularstwo w W. Ks. Lit.” 2) referat Prof. St. Pigonia: — Kampania antymasonska w Wilnie w 1817 r.

NADESLANE

— Sprawy sądowe. Wydział Karny Sądu Okręgowego w Wilnie, na posiedzeniu w dniu 19-IX r. b. rozpoznawszy sprawę Bronisława Sniechowskiego, oskarżonego z art. 531, 533 i 540 K. K. ze skargi prywatnej firmy „Zakłady Przemysłowe A. Mozer i S-wo w Nowo-Wilejce” uznał winę świadomego rozgłaszania w druku okoliczności podkupujać zaufanie do handlowej działalności firmy „A. Mozer i S-wo w Nowo-Wilejce” za udowodnioną i na zasadzie art. 540 cz. II K. K. i art. 358, 366 — 368, 558 p. 2 wiać od 11 do 9 wiecz.

RÓŻNE

— Wiec protestacyjny pod hasłem obrony morza. Z inicjatywy i staraniem Wil. Oddziału Ligi Morskiej i Rzeczej odbył się w niedzielę w Sali Miejskiej wielki wiec protestu z racji naszego wystąpienia ministra Trewiranusa oraz agitacji politycznej szowinistów niemieckich.

Do zebrania licznie publiczności przemówił pierwszy kurator okręgu szkolnego p. Pogorzelski wyjaśniając w krótkich słowach cel zwolnienia wiecu.

Przemówienie swe zakończył p. Kurator apelując, że Polska nie odda swego bogactwa w potęgę.

Następnie mowa prof. U.S.B. dr. Rydzewski wyzwał obecnych do wytrwania na stanowisku w walce z akcją polityki niemieckiej mającej za zadanie wynaradawianie mieszkanców zachodnich połaci Polski.

Po wysłuchaniu przemówień zebrani uchwalili rezolucję protestującą przeciwko zakusom szowinistów niemieckich i zaznaczając, że najlepszą odpowiedzią na ostatnie wystąpienia polityczne będzie zbiórka na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi”.

Po skończonym wiecu uformował się pochód z transparentami. Pochód przeszedł głównymi ulicami miasta. Publiczność owacyjnie witała pochód wznosząc gromkie okrzyki patriotyczne.

— Komunikat rzemieślniczy. W związku z II-mi Targami Północ

